Nr. 119. We Lwowie, — Czwartek dnia 26. Maja 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
„ do Prus i Niemiec . . .
„ Francji . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 51, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej.*

Lwów dnia 25. maja.

Poruszona przez prasę rosyjską, a przez półurzędowy organ Bismarka zaogniona kwestja: gdzie to należy szukać początków okkupacji Bośnii i Hercegowiny przez Austro-Węgry, podobno jeszcze niemało narobi wrzawy pomimo oświadczeń Tiszy, złożonych w sejmie węgierskim, które są arcydziełem taktyki dyplomatycznej, obliczonem na to, aby nie urazić w Berlinie, — ostatecznie podał za jako najaktualniejszą prawdę to, co *Nordd. Allg. Ztg.* tendencyjnem kłamstwem nazwała. Z drugiej strony, jak widzimy z głosu półurzędowca petersburskiego (ob. tel.), rosyjskim kołom rządowym wcale się nie podobały oświadczenia Tiszy. A na dobitek podała *Pester Lloyd* „z dobrego źródła wiedeńskiego" komentarz do oświadczeń Tiszy, w którym jasno i dobitnie wydrukowano, że było życzeniem Gorczakowa, aby Berlinowi nie zakomunikować co do rokowań względem Bośnii i Hercegowiny między gabinetami austrjackim i rosyjskim. A tymczasem wiemy od p. Tiszy, że dotyczącą „umowę" najpierw „zakomunikowano" Niemcom.

Jest przeto sporo materjału do burz conajmniej północno-dziennikarskich, jakkolwiek już dotychczas miały się dziać różne dziwne rzeczy za kulisami. Bundiuczna lekkomyślność, z jaką *Nordd. Allg. Ztg.* wciągnęła tę sprawę w dyskusję dziennikarską, miała wielkie wywołać rozdrażnienie w Wiedniu, a paryski *Temps* otrzymał nawet następujący telegram z Londynu: „Podobno nie przyjdzie w tym roku do zwykłego zjazdu obu cesarzy w Gasteinie. Wilhelm i Franciszek Józef zarówno oburzeni nad rewelacjami *N. A. Z.* w sprawie Bośnii i Hercegowiny, i cesarz austrjacki miał prawie odmówić spotkania się z Bismarkiem, który byłby obecnym podczas zjazdu w Gasteinie. Nietylko słabowitość nie pozwala Wilhelmowi udać się do Gasteinu. Mam tę wiadomość z najlepszego źródła."

Jakkolwiek wiadomo, że Franciszek Józef kieruje się samodzielnem zdaniem w sprawach politycznych, to znowu wiadomo, że zaledwie rzecz przypuścić, że ma z Wilhelmem, a już zgoła trudno przypuścić, aby w Wiedniu z sprawie organu kanclerskiego — jednakowoż wiadomości takie, choć mylne bywają co do szczegółów, zawsze raj trafnie odźwierciedlają położenie ogólne.

Gabinet wiedeński z własnej pobudki zrobił bardzo miłe dla Rumunii ustępstwo, a siebie oraz od wielu przykrości uwolnił. Jeszcze z czasów, gdy Rumunia była lenniczką Turcji, i sądowe i polityczne jej urządzenia bardzo wiele do życzenia pozostawiały, posiadały konsulaty austryjackie prawo, brać w opiekę osoby i rodziny, których ojczyzną Rumunia, których jednak wobec tego pupilarnego stosunku do Austro-Węgier, rząd rumuński ani do służby wojskowej ani do żadnych innych, z poddaństwa rumuńskiego wypływających obowiązków nie mógł pociągać, a których zarazem też, jako niebędących poddanymi austro-węgierskimi, Austro-Węgry ani do tej służby, ani do owych innych obowiązków pociągać nie miały prawa. Chodziło tym ludziom głównie o wymknięcie się od służby wojskowej — ztąd łatwy wniosek, kto to oni. Za inicjatywą zastępcy posła austrjackiego w Bukareszcie przyszła d. 14. bm. do skutku konwencja austrjacko-węgiersko-rumuńska, mocą której wspomniane powyżej prawo konsulatów austrjacko-węgierskich od Nowego roku ustanie. Ludzie ci będą odtąd musieli ponosić wszystkie ciężary obywateli rumuńskich, ale praw ich nie używając.

Zdaje się, że stoimy w przededniu nowej wrzawy wyznaniowej, a raczej obrządowej w Austrji. Z powodu, że papież pozwolił, aby katolicy nowej dyecezji czarnogórskiej (arcybiskupstwo antiwarskie) używali liturgji słowiańskiej, wszczyna się w Austrji propaganda, aby tę liturgię także między katolickimi Słowianami Austrji zaprowadzono. Mianowicie w Czechach odzywa się ta agitacja, nawet w kołach duchownych, przedewszystkiem zaś w rusofilskich kołach młodoczeskich, pomimo że *Ruskij Kurjer* mocno przeciw tej myśli uderza.

Onegdaj został sejm kroacki niespodzianie zamknięty — zapewne z powodu, aby pomięszać szyki radykałom, którzy na dzisiaj przygotowali byli cały szereg agitacyjnych interpelacyj, zwłaszcza co do przygotowań wyborczych. Prezydent Hrvat zamykając kadencję, podniósł, że kadencja ta nie we wszystkiem dopisała, wszelako może spokojnie wyglądać sądu przyszłości. Sejm przywrócił mir w kraju, zaufanie ludności do rządu wzmocniło się, mocno wstrząśnięta otucha co do przyszłości wróciła tak u narodu jak i u dynastji, i Kroacja posiada najzupełniejsze zaufanie Węgier. Ustawą o prawosławnym kościele serbskim spełniono słuszne życzenie braci bez ujmy dla całości narodowej, zaprowadzono też ład w administracji politycznej. — Nowe walne wybory mają być już temi dniami rozpisane.

Zgodnie ze swojem wystąpieniem w Izbie panów Rady państwa, ogłosił profesor Maassen w *Kreuz Ztg* pismo, w którem występuje za równouprawnieniem Słowian austrjackich, ponieważ od r. 1866 Austrja przestała być niemieckiem państwem.

Wiedeński *Tagblatt* (Szepsa) donosi z Odessy co następuje: Para carska wyjechała z Nowoczerkaska o trzy dni wcześniej, niż było w programie, i zamiast udać się do Jekaterynosławia na uroczystości jubileuszowe, na spuszczenie nowych statków wojennych do Sebastopola, a wreszcie do Liwadji, wróciła z Nowoczerkaska do Gatczyny całkiem inną drogą, niż przybyła z Petersburga.

Jako powód tej niespodzianej zmiany podają zamach na cara, który usiłowano wykonać d. 18. bm. Rzecz miała się podobno następująco: Gdy car d. 18. w nocy wracał z balu szlacheckiego w odkrytym powozie, w towarzystwie carowej, padł nagle z pośród publiczności strzał. W tej chwili powstał na miejscu, z którego dał się wystrzał słyszeć, krzyk ogromny. Młodego człowieka, który strzelił z rewolweru do cara, rzucił otaczający go tłum na ziemię i bił tak długo, dopóki nieprzytomnego nie uniosła policja. Znaleziono przy nim sztylet, flaszeczkę z cyankali i sześć ostrych nabojów rewolwerowych. Z odzieży młodzieńca wnoszą, że jest studentem.

Z Petersburga donoszą, że policja tamtejsza uwięziła jednego ze służących ambasadora francuskiego, który skradł ważne papiery swemu panu. Służący ten był Niemcem, poddanym pruskim. Znaleziono u niego ważne korespondencje z bardzo wieloma osobami.

Zdaje się, że ten właśnie fakt dał powód *Now. Wrem.* do zamieszczenia gwałtownego artykułu o organizacji szpiegostwa politycznego przez Niemców. Otóż z Berlina donoszą obecnie, że ks. Bismark wezwać miał posła Schweinitza, aby zażądał natychmiast energicznego wystąpienia przeciw rzeczonemu pismu.

Katkow wystąpił w *Mosk. Wied.* ze znaczącym artykułem, w którym oświadcza, że Austrja nie może już więcej liczyć na ustępstwa Rosji w kwestjach dotyczących południowej Słowiańszczyzny. Najmniejszy ruch na Bałkanach ze strony Austrji, wywoła wypowiedzenie wojny ze strony Rosji.

Jestto niewątpliwie rodzaj presji wywieranej na rząd austrjacki w sprawie bułgarskiej, co do której przychodzi obecnie do pewnego zetknięcia się między Wiedniem a Petersburgiem, zkąd jak donoszą wyjechać miał przed trzema dniami znany dyplomata rosyjski bar. Jomini, otrzymawszy misje dyplomatyczną do Wiednia.

Walka zakulisowa między Giersem i Katkowem trwa ciągle. Cała polemika w sprawie okupacji Bośnii i Hercegowiny została przez organ kanclerski, jak się dziś pokazuje, tylko w celu podtrzymania stanowiska Giersa wywołaną. A najsprzeczniejsze wiadomości, pojawiające się w pismach bezustannie, dowodzą, że batalja ta nie została jeszcze wcale rozegraną. W berlińskich kołach politycznych utrzymują np. na podstawie wiadomości z Petersburga, że car jest zupełnie zniechęcony do Katkowa, że wykazanie jego niekonsekwencji, przypomnienie artykułów wręcz sobie przeciwnych, pisanych w ciągu ostatnich lat, zrobiło na carze wielkie wrażenie. Miał się wyrazić w sposób taki, że dwór cały jest przekonany, iż Katkow zupełnie stracił i łaskę i znaczenie.

Tymczasem wychodzący w Moskwie organ panslawistyczny *Sowrem. Izwiestja* twierdzi, że rewelacje *Nordd. Allg. Ztg.* zamiast pomódz zaszkodziły stanowisku Giersa, i że ustąpienie jego jest tylko kwestją czasu.

Projektowanie wysokiego podatku od paszportów w Rosji wywołało skutek, którego z pewnością p. Wyszniegradzki jako projektant wcale się nie spodziewał. Oto wpłynęły liczne podania o wystąpienie z rosyjskiego związku poddańczego. Ambasada w Paryżu w jednym dniu otrzymała ... prośb tego rodzaju.

Władze niemieckie poszukują bez wytchnienia wszelkich związków pomiędzy Alzatczykami a ligą patrjotyczną francuską. W Sztrasburgu uwięziono niedawno dwóch urzędników magistratu. Nazywają się oni Calannes i Brueckner. Pierwszy jest urodzonym Alzatczykiem; miano u niego znaleść listy francuskich ajentów, w których mowa o zamiarach niemieckiego rządu na wypadek mobilizacji. Brueckner 15 lat służył w wojsku niemieckiem.

Po obaleniu ministerstwa Gobleta odroczyła się Izba francuska na tydzień, chcąc zostawić prezydentowi czas do utworzenia nowego gabinetu. Lecz niestety, czas ten okazał się za krótkim do tak trudnego dzieła, a nawet dalsze odroczenie się do jutra, nie wystarczy, aby przesilenie załatwić. Po rozmowach z Rouvierem powracał znowu Grevy do Freycineta, jako jedynego, dziś zaś donoszą, że złożeniem gabinetu ma się zająć prezydent Izby Floquet, choć istnieje obawa, czy były adwokat, który swego czasu na przyjęciu Aleksandra II. w sali *des pas perdues* wołał *Vive la Pologne*, byłby i dziś miłym Rosji, z którą Francja obecnie tak bardzo się kocha.

Floquet miał już konferować z członkami gobletowskiego gabinetu, Granetem, Lockroy i Boulangerem, którzy podobno zostają w gabinecie. Flourens odmówił zatrzymania teki spraw zewnętrznych, a w takim razie objąłby ją p. Rouvier. Za Boulangerem, przeciwko któremu taka zażarta jest opozycja w łonie umiarkowanych republikanów, przemówił niespodziewanie *Voltaire*, poczytywany za organ Floqueta.

Z zachowania się deputowanego Clemenceau wnoszą, że on i radykaliści chcieliby zniewolić prezydenta rzeczypospolitej do rozwiązania Izby, liczą bowiem na to, że w takim razie przyszłoby łatwiej do wytworzenia radykalnego ministerstwa.

Z tego tytułu wytwarza się także w Paryżu agitacja przeciw prezydentowi Grevemu i ambasadorowi w Berlinie Herbettemu. *France* powtarza taką rozmowę Herbettego, która się toczyła w jednym z salonów w czasie ostatniego pobytu ambasadora w Paryżu. Herbette: Spodziewam się, że rząd wybije z głowy Boulangerowi jego zachcianki mobilizacyjne. Goblet: Dlaczego? Herbette: Gdyż byłyby one bardzo niebezpieczne. Goblet: O ileż? Czyż Niemcy nie robią także u siebie, co im się podoba? Herbette: Niewątpliwie, lecz Niemcy są Niemcami i mogą sobie na wszystko pozwalać. Usłyszawszy to Goblet przerwał dalszą rozmowę i rzekł cierpko, że nie życzyłby jej sobie na tym terenie poglądów dalej prowadzić.

Kreuz Ztg. zamieszcza korespondencję z Paryża, podejrzywającą Boulangera, że dąży do dyktatury.

O dalszym przebiegu rozruchów w Belgii, podają telegramy następujące bliższe szczegóły: W nocy z 22. na 23. bm. wykonano w Lalouvière straszliwy zamach dynamitowy. — Jednę z restauracyj, w której siedzieli oficerowie, wysadzono w powietrze. Podpułkownik Vanhansen, major Maton i jeden kapitan odnieśli ciężkie rany, a jeden z gości został zabity.

Tej samej nocy odbyły się w Brukseli przed pałacem królewskim nowe socjalistyczne demonstracje wśród okrzyków: „Vive la republique!" Pluton grenadjerów przeszkodził wejściu demonstrantów do pałacu królewskiego.

Nazajutrz tj. d. 23. bm. wydał burmistrz brukselski zakaz zgromadzania się liczniejszego nad pięć osób. Wykraczający przeciw temu rozporządzeniu mają być przemocą rozpędzani. Siedmiuset grenadjerów czekało tegoż dnia w pogotowiu, aby na pierwszy rozkaz ministra wojny udać się albo do Leodjum, albo gdziekolwiek tego będzie potrzeba.

Prywatne depesze ze wszystkich stron Belgii donoszą o nowych mityngach i dyslokacjach wojsk.

Wiadomość o aresztowaniu adwokata Defuisseaux, znanego agitatora i autora katechizmu anarchistycznego, okazała się błędną. Defuisseaux bawi w Nicei.

Birżewyja Wiedomosti donoszą, że dnia 17. b. m. podpisano w Brukseli umowę, dotyczącą utworzenia towarzystwa akcyjnego, pod firmą *Société anonyme belge des chemins de fer persans*, mającego przeprowadzić budowę kolei z Teheranu do Abdul-Azis. Do rady zawiadowczej zostali wybrani między innymi: znany rosyjski król kolejowy, Lazar Salomonowicz Polakow, perski jeneralny konsul w Moskwie, Saiczenko, kilku belgijskich bankierów i Wilhelm Fink, szef firmy monachijskiej Merk, Fink & Co. Konessja perskiego szacha udziela towarzystwu wyłączne prawo do wybudowania i użytku kolei żelaznej, łączącej morze Kaspijskie z zatoką Perską, jako też do zaprowadzenia tramwajów w Teheranie. Do budowy będzie, po największej części, użyty materjał rosyjski.

Nastąpiło już, jak wiadomo, podpisanie przez obie strony ugody turecko-angielskiej w sprawie egipskiej. Otóż pośpiech, z jakim, podług doniesienia *Timesa*, sułtan podpisał *irade*, zatwierdzające ją i polecił ją ogłosić, nie są bez znaczenia, zdają się znamionować zbliżenie się Turcji do Anglii. Zbliżenia tego dowodzą także poniekąd nowe usiłowania Turcji, aby sprawę bułgarską przez podanie kandydatów na tron bułgarski i uskutecznienie wyboru księcia załatwić.

Sprawa bułgarska.

Berliński *Tageblatt* dowiaduje się, że rząd bułgarski myśli o ustanowieniu dyplomatycznych ajencyj w stolicach państw najgłówniejszych. I tak Strański ma być przeznaczonym do Berlina, Kalczew do Londynu, Stoiłów do Wiednia. Grekowowi proponowano miejsce ajenta dyplomatycznego w Paryżu, lecz odmówił.

Nord brukselski przyniósł był niedawno temu nową wersję o straconym w Ruszczuku Panowie, niby na autentycznych datach opartą, jakoby Panowa tego po stłumieniu powstania w Ruszczuku przyprowadzono związanego do Mantowa, prefekta tego miasta. Ten uderzył więźnia kilka razy „knutem" w twarz i kazał żołnierzom odprowadzić go do koszar i tam zgładzić, co też ci kolbami uskutecznili. Rzekome sądzenie i tracenie go późniejsze było tylko udaną komedją.

Dodaje do tego *Nord*, że zwycięstwo pod Sliwnicą było właściwie dziełem Panowa, a kiedy je odnosił, znajdował się ks. Aleksander o kilka kilometrów od placu bitwy.

Obecnie dowiaduje się *Pol. Corr.*, że Mantow przesłał *Nordowi* pismo, zbijające wszystkie te zarzuty. „Knutów nie ma wcale w Bułgarji, on zaś sam podobnych narzędzi nie używał. Kiedy Panowa dnia 19. lutego rozjątrzona ludność chciała sama ukarać sądem doraźnym, jemu to właśnie (Mantowowi) i prokuratorowi Markewowi udało się ocalić go, przyczem sam kilka razów wymierzonych na Panowa otrzymał. Na sądzie zaś wojennym w dniach 20. i 21. lutego byli obecnymi reprezentanci państw zagranicznych i ci mogą stwierdzić, że się Panow między oskarżonymi, a później między skazanymi znajdował. Podane więc szczegóły o rzekomem zamordowaniu Panowa są poprostu kłamstwem.

„Co zaś do udziału Panowa w bitwie pod Sliwnicą i twierdzenia, jakoby jego za właściwego zwycięzcę dnia tego uważać należało, to *Nord* zasługą tego zwycięztwa obdziela widać z kolei wszystkich oficerów, którzy przejdą na stronę rosyjską, bo niedawno temu przypisywał ją Benderewowi. Prawdą zaś jest, że wszyscy Bułgarzy, tak żołnierze jak oficerowie, spełnili tam swą powinność, dowodził zaś nimi książę Aleksander."

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniach 17. i 19. maja r. b. ukończyło obrady o postępowaniu swojem w Izbie poselskiej przy rozprawach szczegółowych nad ostatniemi działami budżetu. Lecz przed rozpoczęciem obrad nad tym przedmiotem, na posiedzeniu dnia 17. b. m. przewodniczący p. Grocholski zabrawszy głos wyraził żal i boleść powszechną tak Koła posłów polskich, jak i w całym kraju z powodu straty, którą kraj nasz poniósł przez zgon ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, b. marszałka krajowego, wielce zasłużonego na wielu polach męża. Zawiadomił także przewodniczący, iż telegraficznie prosił posła Jasińskiego, przebywającego w Krakowie, by złożył imieniem Koła wieniec na trumnie śp. Zyblikiewicza a następnie przyłączył się do posłów polskich, którzy ztąd przyjadą na pogrzeb, w celu reprezentowania Koła.

Po otworzeniu rozpraw nad budżetem ministerstwa handlu, poseł Starzyński uczynił wniosek, aby przy rozprawach w Izbie o wydatkach na centralny zarząd tego ministerstwa, jeden z posłów polskich zabrał głos, zwracając uwagę rządu, izby w stosunkach handlowych z Rumunią utrzy-

---

Powieść ludowa.

Placówka, powieść przez Bolesława Prusa. Wydanie drugie. Warszawa. Nakładem księgarni A Gruszeckiego.

Nie od dzisiaj zaczął figurować lud wiejski w naszej literaturze pięknej. Mieliśmy już w epoce klasycznej wieśniaków, którzy pasali bydło jakby od niechcenia, ale za to cały dzień przygrywali na fletach i napełniali lasy swojemi pieśniami ku uciesze Faunów i Dryad; którym jednak czasami zdarzało się wypowiedzieć odrobinę tego, co naprawdę mogło ciężyć na sercu współczesnego rzeczywistego wieśniaka. W tej samej chwili, kiedy uznano konieczność podźwignięcia ludu z poniżenia, równocześnie z konstytucją 3. maja, pojawia się i wieśniak w naszej literaturze w nowej postaci, wprowadzony do niej przez Bogusławskiego, a trochę później, pod wpływem romantycznego kierunku, typowo ukształtowany w Wiesławie Brodzińskiego. Ten typ, złożony z samych świateł bez cienia, nie oparty na analizie stosunków włościańskich, utrzymał się z małemi zmianami w naszej poezji i powieści aż do najnowszego zwrotu w naszych poglądach politycznych i literackich. Jednocześnie z zawianiem naturalizmu i pozytywizmu, i z powszechnem wytworzeniem się w umysłach oświeconych przekonania o konieczności tak zwanej „pracy u podstaw" — typ ów przekształcił się do niepoznania, a pod tym względem „Szkice węglem" Sienkiewicza stanowią ważny punkt zwrotowy. Sienkiewicz starł z wieśniaka idealne, świetlane barwy patryarchalnej prostoty; miejsce jej zastąpiła gruba naiwność płynąca z fatalnej ciemnoty. Nie ustrzegł się wprawdzie i Sienkiewicz w niektórych typach wiejskich, szczególnie w „Janku muzykancie" sentymentalizmu i idącej z nim w parze idealizacji, ale wogóle wieśniak jego jest nierównie bliższym rzeczywistości od wieśniaków romantycznej poezji i niemal tyle oddalił się od nich, ile ci odsunęli się od Damonów i Tyrsysów klasycznej naszej sielanki.

Śladem Sienkiewicza poszli najnowsi nasi nowelliści, a naśladując jego realizm w obrazowaniu, nieomieszkali też zaprawiać utworów swoich sentymentalizmem i pessymizmem, właściwym autorowi „Janka muzykanta", „Jamioła" itp. nowelli. I Bolesław Prus w swojej „Placówce" poszedł śladem Sienkiewicza i jego powieść najnowsza ma wiele cech wspólnych ze „Szkicami węglem" i bezwątpienia wypłynęła, jak tamte, z gorącej chęci przedstawienia wyższym warstwom w całej nagości nieszczęsnego położenia, w jakiem się wieśniak polski znajduje. Ale podczas gdy „Szkice węglem" są tylko obrazkiem, rzucającym jaskrawą smugę światła na pewną, pojedyńczą stronę wieśniaczego bytu, dramatyzującym bardziej wyjątkowy upadek z życia ludu, „Placówka" stara się szeroko rozwinąć obraz tego życia i przedstawić wieśniaka nie w jakiejś wyjątkowej dramatycznej sytuacji, ale w elementarnej walce o byt. Jest to nietyle powieść, ile raczej obszerne studjum w formie powieści, mające na celu wykazać, o ile wieśniak nasz uzdolnionym jest do odparcia zamachów, jakie z różnych stron godzą na jego dziedzictwo materjalne i moralne.

Bohaterem powieści jest Józef Ślimak, chłop, który ma dziesięć morgów ziemi, dwa konie, trzy krowy i pięć świń. Rodzina jego składa się z żony i dwóch chłopaków, Jędrka i Staśka, służba z dziewki i parobka Maćka. W postaci Ślimaka zespolił autor wszystkie wybitniejsze cechy naszego wieśniaka: dobroduszność i brak przedsiębiorczego ducha; ociężałość przechodzącą w lenistwo wraz z zaciętością trudną niekiedy do pokonania; tradycyjną uległość i pokorę względem warstwy szlacheckiej, ale oraz jeszcze większą nieufność ku niej, a to wszystko na tle naiwności i ciemnoty wieśniaczej, zabarwionej fatalistycznym poglądem na życie. Postać to w istocie typowa i — o ile my, literaci, żyjący zdala od ludu, choć wiele o nim piszący, sądzić możemy — zdaje się być bardzo bliską rzeczywistości.

Temu Slimakowi z początku nieźle się wiedzie; dzięki przypadkowo zawiązanym stosunkom z inżynierami, wytykającymi kolej w okolicy, pomnożyły się znacznie dochody Ślimaka i pozwoliły mu powiększyć dobytek i wprowadzić większy dostatek do chaty. Ale powodzenie trwa krótko. Niebawem zaczynają się na Ślimaka walić długim szeregiem klęski i czynią zeń niemal domorosłego Hioba. Przyczyna klęsk dwojaka: wewnętrzna i zewnętrzna. Wewnętrzną stanowią lenistwo, ciemnota, nieufność Ślimaka; główną zewnętrzną przyczyną klęsk jego ma być przybycie Niemców kolonistów do wsi i osiedlenie się ich na obszarze dworskim. Przedsiębiorcom kolonizacji, Hamerom, zachciało się koniecznie posiąść grunt Ślimaka, bo tylko tam znajdują stosowne miejsce na postawienie wiatraka, który im jest niezbędnie potrzebny. Slimak odrzuca najzyskowniejsze propozycje Niemców, bo nie myśli sprzedawać ziemi; nie wyobraża on sobie nawet, jakby on mógł żyć gdzieindziej, nie na swoim gruncie, na którym się urodził i wyrósł. Ztąd niechęć Hamerów, którzy go nie dopuszczają do zyskownych robót przy kolei i odbierają łąkę, którą dotąd dzierżawił od pana, a którą mógł był i tanio kupić od niego, gdyby nie nieufność do dworu i wiara w niedorzeczne pogłoski o darowiznach. Utrata łąki podcina gospodarstwo Slimaka, ale mimoto trzyma się on twardo gruntu i odrzuca ponawiane propozycje Niemców. Tymczasem nadchodzą nowe klęski, których winę trudno już przypisać Niemcom, a w części tylko można samemu Slimakowi: topi mu się syn Staszek, chory na serce, w płytkim rowie; drugi syn Jędrek, za pobicie Hamera, wzięty do więzienia; szajka złodziei wykrada konie; dawna dziewka służebna, obłąkana Zośka, mszcząc się śmierci swego dziecka, wydalonego wraz z parobkiem Maćkiem w mroźny dzień z chaty Slimaków i zmarzłego w polu — podpala domostwo Slimaka i niszczy go zupełnie. Z tych klęsk chcą skorzystać Hamerowie i już Slimak ugina się, już układ zawiera z nimi, kiedy chora jego żona, przez Niemców pielęgnowana, zrywa się boso z łóżka, aby odciągnąć męża od układu i wrócić z nim na pogorzelisko, gdzie też zaraz umiera.

Tu szczyt Hiobowego położenia Slimaka. Ciężar klęsk, które nań spadły, tem bardziej przygniatający, że los jego nie budzi współczucia w sąsiadach, którzy czują do niego jakieś dawne urazy. Przesilenie sprowadza ksiądz proboszcz, wezwany do tej misji przez biednego żydka Jojny. Ksiądz pokrzepia słowem i chlebem Slimaka i zwraca serca sąsiadów ku niemu, a jednocześnie z tem, choć niezależnie od tego, Niemcy nie mogąc nabyć gruntu Slimaka, który im, jak nam autor każe wierzyć, jest nieodbicie potrzebny, sprzedają ziemię chłopom i wynoszą się. Rozwiązanie to niezbyt wielkie sprawia zadowolenie czytelnikom, bo niezbyt organicznie wypływa z całości.

W „Placówce" odróżnić można kilka wpływów. Górującym nad innemi jest wpływ chwili, wrażenie, jakie wywarło na autora wypowiedzenie śmiertelnej walki żywiołowi polskiemu w Poznańskiem. Temu wpływowi zawdzięczamy i Niemców Hamerów i ich kuszenie się o grunt Slimaka i zestawienie energii i skrzętności niemieckiej z nieradnością i lenistwem polskiego wieśniaka i wreszcie sam tytuł powieści. Że ten wpływ jest górującym, nie wygrała na tem powieść, jako utwor sztuki. Wprawdzie autor zachował bezstronność nieposzlakowaną i tak rozdzielał światła i cienie, że Niemcom dostało się więcej pierwszych niż drugich, ale mimo to, wszystkie postacie niemieckie wypadły szablonowo, a sprawa z wiatrakiem, stanowiąca główną sprężynę działania i sprowadzająca rozwiązanie, wydaje się dość kłopotliwie obmyślaną przez autora.

Drugim wpływem, który się zaznaczył w powieści, jest sentymentalizm społeczny, jaki zapanował od pewnego czasu w naszej nowelli. Objawia się on w wyszukiwaniu wyjątkowych, rażących sytuacji i szczególnie upośledzonych postaci z życia ludowego. W „Placówce" pod tym wpływem powstały postacie na wpół obłąkanej Zośki, której z niemowlęciem nikt na służbę przyjąć nie chce, a która, zostawiwszy je wbrew woli gospodarzy w chacie Slimaków, spotyka je potem zmarznięte w chwili, gdy ją ciupasem wiodą z powiatu do miejsca rodzinnego i gdy jej niewolno nawet towarzyszyć ciału dziecięcia; dalej postać Staśka, cudownego dziecka, stryjecznego jeśli nie rodzonego braciszka „Janka muzykanta", Staśka, „który często widywał rzeczy niedostępne dla zwykłego oka" i który ni ztąd ni zowąd pyta się ojca: „Co sobie myśli trawa, jak ją bydlę zagarnie jęzorem i weźmie na zęby?" Wreszcie do sfery tego wpływu należy w części przynajmniej postać parobka, owczarza Maćka, który był „cichy jak mrówka, wierny jak pies i choć kaleka, pracowity za dwa konie" i w dodatku litościwy do nieprawdopodobieństwa, bo kiedy Zośka zostawiła dwuletnie niemowlę w chacie Slimaków, Maciek, który sam nic nie miał prócz służby, podjął się zastąpić dziecku i ojca i matkę, i nietylko trzymał je przy sobie w stajni, nie tylko poił mlekiem, ale brał je z sobą do codziennej roboty leśnej czy polnej, a to tak w lecie, jak w zimie. Pewnego razu późnym, zimnym wieczorem wracał do domu po gołoledzi, wioząc na saniach nieokutych drzewo z lasu i niemowlę, i w najkrytyczniejszej chwili spotkał brzęczący, strojny i hałaśliwy kulig szlachecki, który przy świetle pochodni pędził kłusem na zabawę do dziedzica. Wywiązała się z tego sytuacja pełna jaskrawego kontrastu i bardzo malowniczo przedstawiona, atoli autor chcąc bardziej wzruszyć czytelnika, włożył Maćkowi w usta pewne historjozoficzne poglądy, które choć wyrażone w naiwnej formie, mocno podają w podejrzenie prostotę Maćka i naturalnie osiągają rezultat wręcz zamierzonemu przeciwny. W ogóle wszystkie postacie i sytuacje, utworzone pod wpływem sentymentalizmu społecznego, pomimo iż nie brak im realizmu w przedstawieniu szczegółów, nie wzruszają czytelnika, który szuka nietylko prawdy w szczegółach, ale harmonii i miary w pomysłach.

(Dok. n.)

mać co do wprowadzania bydła *status quo* i aby cło od zboża pozostało takie samo, jak w taryfie ogólnej. Rozwinęły się nad tym przedmiotem rozprawy, w których zabierali głos posłowie Grocholski, Chrzanowski, Romaszkan, Jaworski, Hompesch, Bobrzyński, Chamiec, Szczepanowski oraz Onyszkiewicz. Wśród tych rozpraw postawił pos. Chrzanowski następujący wniosek: Jeżeli wśród rozpraw Izby nad tą pozycją, będzie poruszony z którejkolwiek strony potrzeba zawarcia traktatu handlowego z Rumunią, wówczas jeden z posłów polskich ma zabrać w imieniu Koła polskiego głos i przedstawić, iż w razie zawierania tego traktatu, rząd ma mieć jak największe baczenie na interesa rolnicze krajów monarchii, którym sprzeciwia się otwarcie granicy dla bydła rumuńskiego bez zupełnego zabezpieczenia, iż bydło to zarazy nie przyniesie, oraz iż interesom rolniczym w monarchii szkodliwem byłoby wyjątkowe zniżenie cła od zboża, wprowadzanego z Rumunii. Po zamknięciu rozpraw Koło przyjęło prawie jednomyślnie wniosek Chrzanowskiego, a wniosek Szczepanowskiego usunięto i Koło upoważniło posła Jaworskiego, aby przemówił w Izbie, w duchu przyjętego wniosku.

Wreszcie po krótkiej rozprawie, czy kto z posłów polskich ma zabierać głos przy następnych tytułach budżetu ministerstwa handlu, mianowicie przy subwencjach, dawanych kolejom żelaznym i po przedstawieniu posła Hausnera, iż przy obradach w komisji budżetowej, z żadnego stronnictwa nie czyniono tym pozycjom jakiegokolwiek zarzutu, postanowiono przyjąć te pozycje bez zabierania głosu ze strony Koła.

Na posiedzeniu Koła dnia 19. maja, przed przystąpieniem do obrad nad budżetem, przewodniczący poseł Grocholski zawiadomił Koło o śmierci posła dalmackiego Pawlinowicza i Koło uchwaliło przesłać wyrazy współczucia posłom chorwackim.

Dalej poseł Chrzanowski przedłożył właśnie nadesłane podanie miasta Krakowa do Koła polskiego o poparcie petycji dzisiaj wniesionych przez to miasto do Izb Rady państwa w celu wprowadzenia poprawek i zmian do projektu ustawy o drogach żelaznych, lokalnych i ubocznych. Jakkolwiek podanie to przyszło już za późno, gdyż komisja izbowa rozstrzygnęła już projekt ustawy i przedłożyła Izbie swoje sprawozdanie i wnioski, w których przeprowadziła po większej części żądane zmiany w projektowanej ustawie, jednak uchwalono, aby Koło przekazało to podanie miasta Krakowa polskim członkom komisji kolejowej izbowej do roztrząśnienia i poparcia. Wniosek ten Koło przyjęło.

Równocześnie zdał p. Chrzanowski sprawę, iż w wykonaniu uchwały Koła udał się wraz z pp. Kluckim, Popowskim i Rapoportem do sekcji inżynierji w ministerstwie wojny z przedstawieniem, aby przy równych warunkach inżynierja wojskowa brała do budowy fortyfikacyj cement z fabryk krajowych, mianowicie z fabryki w Szczakowej, a nie z fabryk zagranicznych pruskich. — Deputacja Koła przedłożyła ministerstwu nadesłany Kołu memorjał w tym względzie i świadectwa o dobroci cementu krajowego. Naczelnik sekcji przyrzekł, iż ministerstwo zbada tę sprawę jak najskrupulatniej i jeśli cement okaże się dobrym, da pierwszeństwo fabrykom krajowym.

P. Świeży przedłożył prośbę wystosowaną do Koła przez „Macierz polską" na Szlązku, żądającą poparcia moralnego i materjalnego jej celów, z których jednym jest założenie szkół polskich, mianowicie polskiego gimnazjum w Cieszynie, na co już zebrała „Macierz" 30.000 złr. Ponieważ Koło polskie może tylko na inne sposoby przyczynić się do popierania sprawy szkół polskich na Szlązku, zbieranie zaś składek nie należy do zakresu jego czynności, a tylko może być zadaniem pojedynczych osób, przeto przewodniczący złożył tę prośbę na stół Koła, pozostawiając jej wykonanie prywatnej ofiarności.

Poczem przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Przy tytule 2 tego działu poseł Hompesch zaproponował wniesienie w Izbie następującej rezolucji: „Wzywa się c. k. rząd, aby kosztem skarbu państwa utworzył odrębny zakład dla doświadczenia sposobów przemiany bagnisk i torfowisk w grunta uprawne." Koło wniosek ten przyjęło i upoważniło p. Hompescha do wniesienia w Izbie tej rezolucji. Przy dalszych tytułach budżetu tego ministerstwa poseł Romaszkan wykazywał potrzebę ustanowienia przez skarb państwa przy szkołach rolniczych nauki mleczarstwa i serowarstwa. [illegible] wodne nie mogły być prawnie zawiązane, gdyż rząd nie wykonał niwelacji z powodu braku inżynierów, wykazał konieczność powiększenia inżynierji wodnej w Galicji. Wniosek ten przyjęto. Poseł Czaykowski Wład. wykazywał potrzebę powiększenia zasiłków ze skarbu państwa na podniesienie chowu koni.

Następnie przeszło Koło do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. [illegible]

Poseł Świeży zażądał upoważnienia do zabrania głosu w Izbie dla wykazania, iż w Szlązku [illegible] Koło przyjęło jednomyślnie wniosek Świeżego.

Następnie po krótkiej dyskusji Koło przyjęło resztę działu budżetu i ustawę finansową na rok bieżący.

Po ukończeniu obrad nad tym przedmiotem, przewodniczący podał do wiadomości Koła, iż klub posłów czeskich, za pośrednictwem swego wiceprezesa Ryszarda Clam-Martinica, zawiadomił Koło, iż się na nowo ukonstytuował i prosi o utrzymanie nadal przyjaznych stosunków i związku.

Poseł Dzwonkowski użalał się, iż wiedeńscy handlarze koni otrzymują pozwolenie wyprowadzania za granicę koni zbytkowych, a na podania o takież pozwolenia ze strony hodowców koni, niema dotąd odpowiedzi. Koło upoważniło tego posła do uczynienia stosownych kroków do ministrów austrjackich i do wspólnego ministra wojny.

Z Rady państwa.

Na dwóch wczorajszych posiedzeniach Izby posłów załatwiono resztę etatu ministerstwa rolnictwa. P. Abrahamowicz żądał zniesienia zakazu wywozu koni. Dzisiaj poczną się obrady nad etatem ministerstwa sprawiedliwości.

Według *Deutsche Ztg.* z d. 23. bm., zawiadomili secesjoniści klubu niemieckiego (jest ich 16), ten niefortunny klub, że utworzyli klub odrębny pod nazwą „deutschnationale Vereinigung", i że proszą go o przyjacielską komitywę i o wspólne narady w kwestjach narodowych. Prezesem nowego klubu jest dr. Steinwender.

W programie swoim oświadcza nowy klub, że pod względem narodowym, politycznym i ekonomicznym stoi na gruncie programu klubu niemieckiego; że jednakowoż potrzebne są pewne wyjaśnienia, mianowicie:

1) zrzeka się nowy klub stanowczo dążności do objęcia rządów na podstawie dotychczasowej konstytucji;

2) postanawia walczyć przeciw rządom, opierającym się na słowiańskiej większości, a wymagać będzie rządów prawdziwie neutralnych, któreby stanowczo zarzekły się wypaczania sił na niekorzyść Niemców, a w walce o prawo narodu niemieckiego będzie się kierował wyłącznie tylko interesami narodu (nie państwa; p. r.)

3) zupełna jedność w sprawach socjalnych, forytowanie w pierwszym rzędzie interesów pracy, kierując się w wyborze środków ku temu jedynie stosownością;

4) klub przyjmie wszystkich bojowników narodowo-niemieckich, bez względu, czy się piszą na wszystkie postulata liberalizmu doktrynerskiego; dlatego ani antisemityzmu, ani też walki przeciw onemu do swego programu nie przyjmuje.

Jak widzimy, program nowego klubu zupełnie pomija sprawy religijne i kościelne, więc i w tym względzie odróżnia się od programu klubu niemieckiego.

Lewica posiada przeto cztery kluby: klub liberalnego centrum (Coroniniego), klub niemiecko-austrjacki, klub niemiecki, Verband der Deutschnationalen (Schönerer z 4 innymi, klub antisemicki) i ten nowy klub Steinwendera. Prócz tego są trzej demokraci wiedeńscy, idący zwykle z Schönererem, tudzież luźni hr. Goess i Leon.

Prawicę składają także cztery wielkie kluby: polski, czeski, klub centrum (Hohenwarta) i prawego centrum (Liechtensteina). Jest też osobne kółko ruskie, tudzież klub trydentyński. Nadto są luźni młodoczesi, luźnie też chodzą pp. Lienbacher, Sochor, Heinrich, Gregorec, br. Gödel-Lannoy, hr. Vetter, hr. Berchtold i kilku innych z niemieckiej arystokracji morawskiej.

Monopol wódczany.

(*G.*) Właśnie w tym czasie, gdy minister skarbu Austrji uspokoił oświadczeniami swemi w Radzie państwa opinię, że nie leży w zamiarach rządu, mimo potrzeb skarbu, zaprowadzać nowy monopol państwowy: wódczany, właśnie w tym czasie na kontynencie europejskim i to w sąsiedztwie monarchii, zaprowadzenie monopolu wódczanego stało się faktem dokonanym.

W oświadczeniach ministra austrjackiego przyjemnie było dosłyszeć argument przeciw-monopolowy głębszego poglądu na stosunki społeczne: że nie może być zdrową polityką ekonomiczną ograniczać inicjatywę i działalność prywatną a państwo czynić uprzywilejowanym producentem czy komersantem, tymczasem pierwszy krok na kontynencie ku upaństwowieniu tej tak rozprzestrzenionej produkcji, jak wódczana, uczyniło państwo najliberalniejsze w Europie, uczynił go lud najswobodniejszy, przyjmując w powszechnem głosowaniu projekt do prawa monopolowego prawie dwoma trzeciemi głosów (252.791 przeciw 127.474) — lud szwajcarski. — Przyczyny specjalne, miejscowe, że je tak nazwiemy, które skłoniły Radę związkową i lud szwajcarski w kantonalnych komisjach, do przyjęcia monopolu wódczanego, dla nas są tylko nowym potężnym dowodem, że w dziedzinie ekonomii narodowej nie ma i być nie może reguł absolutnych, że ekonomia polityczna nie darmo się nazywa „polityczną," i w tej dziedzinie więcej niż w każdej innej wystrzegać się trzeba teoretycznych systemów; ani też z punktu wolności i swobody krajowej, właśnie przykład wolnej Szwajcarji nie zwalcza bynajmniej przeciwnego, w tym przedmiocie co do naszego kraju przekonania. Ponieważ wszakże wielu u nas zawsze jeszcze znajduje się zwolenników wódczanego monopolu, a nadto monopol zaprowadzony w Szwajcarji oddziałać musi bezpośrednio (jak to zaraz zobaczymy) na nasze stosunki spirytusowe, warto więc zapoznać się cokolwiek bliżej z tem nowem urządzeniem szwajcarskiem.

Mimo pijaństwa i rozpijania gorzałką w Szwajcarji, produkcja okowity tej małej krainy nie wystarcza na jej olbrzymią (obok wina) konsumcję $5^1/_2$ litrów na głowę. Czystego spirytusu potrzebuje Szwajcarja rocznie 165.000 hektolitrów, podczas gdy produkuje go mało co więcej nad 65.000 hektl. Oto pierwsze ułatwienie dla zaprowadzenia monopolu.

Produkcja szwajcarska okowity jest trojaka: z owoców, ze zbóż i z ziemniaków. Monopol produkcyjny dotknie tylko tę ostatnią kategorję produkcji: gorzelnie ziemniaczane. Dotąd produkuje się w nich około 40.000 hektolitrów czystego spirytusu. Tak, jak celem rządu i nowego prawa jest protegować przeróbkę w kraju obcych płodów i dla tego to ostatnie nie dotyka wcale gorzelni ze zboża, tak z drugiej strony, celem monopolu jest podtrzymać niezbędny dla utrzymania gospodarstw rolnych w Szwajcarji przemysł ziemniaczany, dla tego na przyszłość te tylko gorzelnie ziemniaczane są dopuszczalne, które produkują przynajmniej 150 hektolitrów spirytusu rocznie i nie są dozwolone, które produkują wyżej 1000 hektolitrów czystego spirytusu na rok. Mniej od minimum produkujące, czyli przerabiające ziemniaków, muszą zagasić ognie (za skromnem wynagrodzeniem), więcej produkujące od maksimum, muszą ograniczyć produkcję: zdaje się, że szczególniej ze względu na chów bydła i przemysł serowy — będące zawsze główną dźwignią gospodarstw szwajcarskich — ograniczenia te okażą się dla szwajcarskiej ekonomii rolnej zbawiennemi. Wskutek tych ograniczeń, na początek przynajmniej, zmniejszy się niezawodnie produkcja spirytusu ziemniaczanego: w motywach do projektu prawa obliczano ją na przyszłość na 35 tysięcy hektolitrów.

Tę sumę ziemniaczanej produkcji spirytusu zakupuje rząd związkowy w drodze kontraktów dziesięcioletnich, zakupuje on również całą ilość spirytusu potrzebnego na konsumcję krajową z zagranicy. Ilość ta przypuszczalnie wynosić będzie 100.000 hektolitrów — i oto jest punkt gdzie monopol szwajcarski bezpośrednio nas obchodzi. O dostawę tych stu tysięcy hektolitrów walczyć będą nasi krajowi producenci, pospołu z innymi austro-węgierskimi, i z producentami cesarstwa niemieckiego; a rząd szwajcarski nie tai bynajmniej, że mające być tak silnym nabywcą, z oddania pierwszeństwa Niemcom lub Austro-Węgrom, chce uczynić dla siebie broń ku wyjednaniu najlepszych warunków traktatowych dla przemysłu szwajcarskiego. Dla naszych producentów i polityków krajowych wynika ztąd pierwsza a podwójna nauka: najprzód aby przyjęli w rachubę kwoli odpowiednich produkcyjnych urządzeń ten pewny zbyt do Szwajcarji, powtóre zaś aby wywarli na rząd i politykę ekonomiczną państwa wpływ należny, iżby za daleko posuniętą i niewłaściwą protekcją innych czysto przemysłowych produkcyj nie zatarasowano rynku szwajcarskiego przed tym gospodarczym przemysłem naszym na korzyść Niemiec. Z zachowania tej miary protekcyjnej, należnej nam, kraj wszechstronną korzyść odniesie — nietylko produkcja spirytusowa. Z tego względu monopol szwajcarski może, a przynajmniej powinien, jak najlepiej oddziałać na nasze krajowe stosunki ekonomiczne.

Rząd szwajcarski oblicza, że z monopolu wódczanego — licząc po 70—80 fr. za htl. produkcji zagranicznej — mieć będzie $10^1/_2$ mil. frank. rocznego dochodu czystego. Z tych 2 miliony pójdą na wydatki wojskowe, reszta zaś $8^1/_2$ milionów rozdzielone zostaną pomiędzy rządy kantonalne w stosunku ludności na cele produkcyjne — z tem zastrzeżeniem, aby 10% otrzymanej sumy, każdy kanton użył wedle swego rozumienia na zwalczanie grasującego w Szwajcarji — na podobieństwo jak u nas — alkoholizmu.

Z tych zarządzeń prawa monopolowego, zawotowanego przez lud szwajcarski w dniu 16. maja rb. wynika dla naszych ekonomistów i polityków druga, znów podwójna nauka. Pobudką do nowego prawa skarbowego było w Szwajcarji to samo, co bywa wszędzie: powiększenie dochodów państwa. Pobudka ta wszakże nie doprowadziła tam ani do zmniejszenia praw i sił autonomicznych, ani też do nadwyrężenia zasadniczej ekonomii kraju. Owszem przeciwnie, celem nowych urządzeń, acz niestety monopolistycznych, jest podtrzymać gospodarstwa rolne, nie mogące się ostać bez przemysłu ziemniaczanego i produkcji ziemniaków na tegoż potrzebę; pożytek zaś skarbowy z powiększenia dochodów państwa idzie w $^4/_5$ częściach na potrzeby ściśle autonomiczne i do rozporządzenia rządów kantonowych. Nie wątpimy, że przy takiem prowadzeniu gospodarstwa skarbowo-politycznego 2 miliony przeznaczone na wzmocnienie obrony państwa zyskają 10 krotną doniosłość.

Cześć się należy również „rządom" i „radom" szwajcarskim, że wprowadzając nowe prawo i porządki skarbowe, ani na chwilę nie zapomniały o wymogach humanitaryzmu i filantropii, czyli o warunkach zdrowej polityki i rzetelnego liberalizmu. Dziesięć procent gorzałczanego dochodu przeznaczone na zwalczanie alkoholizmu, na podnoszenie człowieka z upadku upadlającego, utrzymywanego nadużyciem tego trunku i powiedzmy śmiało wyraz drażliwy i w naszych stosunkach: podtrzymywanego lokalnie przez samąż propinację, to znaczy czuwać nad zdrowiem i potęgą ducha społeczeństwa, jak przystało na rządy wolnego narodu.

W tych to kierunkach wytkniętych powyżej, a nie dla naśladowania monopolistycznych dążności, rzeczą jest godną gorącego życzenia, aby nowe prawo skarbowe szwajcarskie było przez naszych mężów politycznych studjowane i na praktyczny dla kraju obrócone pożytek.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 25. maja.

* **Teatr letni** trapi publiczność lwowską bezustannie. Gdyby tylko chciała chodzić później do teatru letniego tak pilnie, jak się obecnie budynkiem dla teatru i miejscem dla niego zajmuje — zostałby p. Barącz milionerem. Poważnym ojcom miasta przypada dziś znowu ciężki obowiązek rozstrzygania, gdzie letnia Melpomena ma mieć swój przytułek. Już dosyć było burzy, gdy panowie rajcy, idąc za artystycznemi predylekcjami, dzielili się z powodu oferty Sidolego na melpomenistów i hipodromistów — dziś podzielą się znowu na żarliwszych i mniej żarliwych czcicieli natury w jej prześlicznych okazach, jakiemi są niezawodnie duże, rozłożyste drzewa.

Mamy stawiać teatr letni w ogrodzie miejskim, lecz gdzie u licha? Rada miejska orzekła przed czternastu dniami, że ów przybytek ma stanąć tuż obok kawiarni, w samym środku ogrodu. Wykonanie tej uchwały wydawało nam się już wówczas trudnem do przeprowadzenia; dziś przekonano się, że miejsce to jest za małe i że nie obeszłoby się bez wycięcia bardzo pięknych okazów drzew i bez procesu z dzisiejszym dzierżawcą kawiarni, który chce muzykować, kiedy mu się spodoba, czy będzie teatr czy nie.

Powracają więc znowu niektórzy do nieszczęśliwej myśli, aby wznieść ów budynek w drugim rondlu, przy ulicy Kraszewskiego, mniej więcej w połowie jej długości. Aleć rondel ów jest jeszcze mniejszy, a gdyby tam koniecznie chciano Melpomenę wcisnąć, cóż się stanie z całym szeregiem przepięknych kasztanów i klonów tamtejszych?

Jeśli już teatr letni ma koniecznie stanąć w ogrodzie miejskim, to proponujemy uchwałę złożoną z następujących paragrafów: 1) Teatr ma stanąć w najmłodszej i najłatwiej poświęcić się dającej części ogrodu, przy zbiegu ulic Słowackiego i Trzeciego Maja, mniej więcej na wysokości kamienicy p. Frieda. 2) fasada teatru ma być ozdobna, aby ludzi nie straszyła, co jednak niekoniecznie wielkich sum wymaga. Motywa: Całość ogrodu nie będzie przerwana, gdy się nadbrzeżną część jego na teatr odstąpi; przystęp dla pieszych nie będzie zbyt daleki i nie pod górę, i da się urządzić odpowiedni zajazd dla fiakrów, jeśli śmiertelnicy zechcą opuścić niezmoczeni teatr w czasie ulewnego deszczu; będzie woda z rurociągu pod ręką na wypadek pożaru. Wszystkich tych kardynalnych warunków nie przedstawiają wszystkie inne miejsca, a także i plac przy ulicy Matejki, o którym niektórzy myślą.

* **Echa z pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza.** U ks. Pijarów w Krakowie po skończonym pogrzebie podejmowani byli alumni obydwóch seminarjów ruskich (lwowscy i przemyscy), a uczta ta, do której zachęcała serdeczna gościnność gospodarzy, mile zapisała się w pamięci obecnych. Oprócz alumnów było i kilkanaście prywatnych osób zaproszonych na stypę, w ciągu której panował duch prawdziwie podniosły. Szereg toastów rozpoczął ks. rektor Słotwiński, wnosząc w ręce ks. kanonika, a zarazem rektora seminarjum przemyskiego, Podolińskiego, na pomyślny rozwój greckiego unickiego duchowieństwa, ks. Podoliński odwzajemnił się serdecznem przemówieniem po rusku na cześć kleru łacińskiego. — Z innych przemawiał bawiący w Krakowie młodoruski poeta Włodzimierz Maślak, — który, skreśliwszy pokrótce działalność OO. Pijarów w Polsce, wyraził życzenie, iżby zakon ten trwał długie lata w pomyślności i dopomógł narodowi polskiemu w wychowaniu takiej młodzieży, — któraby była chlubą nietylko Polski, ale i Słowiańszczyzny całej, — a młodzież ta żeby nauczyła się kochać Rusinów, którzy radzi są całem sercem zgodzić się z bratnim polskim narodem, ale nie na innych podstawach, jak tylko na zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi". Również na temat ten wzniósł toast dr. Jan Jodłowski i podawszy go w ręce poprzedniego mowcy, pił na pomyślność Rusi. Nie zapomniano o „zdrowiach" na cześć metropolity i przemyskiego Władyki, a po każdem przemówieniu rozlegały się dźwięki ruskiej pieśni, głoszonej po mistrzowsku ustami ruskiego chóru. Wreszcie wypito na pomyślność tych zakonów, które zawsze z polskim narodem i ks. Pijarami w zgodzie bywały. Po uczcie część chóru udała się na wieczór do seminarjum łacińskiego, gdzie młody kler łaciński urządził dla pobratymców swoich niemniej serdeczne przyjęcie jak u ks. Pijarów. Druga część chóru zabawiała się w domu państwa Trzcińskich, tamże zaproszona. I znów śpiewane wśród wynurzeń wzajemnych uczuć, a p. Maślak Włodzimierz zaimprowizował przy akompaniamencie chóru kilka piosnek na cześć gospodarstwa, gościnnych Krakowian i obecnych księży profesorów, posła Chotkowskiego i Lenkiewicza.

Alumni lwowscy i przemyscy wyjechali z Krakowa we wtorek o godz. 10. minut 46. Na dworcu żegnali ich licznie zebrani koledzy krakowscy. Na peronie i w wagonach odśpiewali jeszcze alumni kilka pieśni ruskich i polskich, a nawet krakowiaki.

Delegatów lwowskiej rady miejskiej i izby rękodzielniczej podejmowało bardzo serdecznie w niedzielę krakowskie towarzystwo strzeleckie, które za inicjatywą króla kurkowego, dr. Ziembińskiego, właściciela hotelu drezdeńskiego, urządziło dla nich na strzelnicy specjalne strzelanie. Dla gości lwowskich przeznaczono trzy premie, które wygrali pp.: inżynier Kędzierski (album), Franciszek Głodziński (wazę) i Michał Walichiewicz (termometr).

Arcybiskupi i biskupi lwowscy powrócili do Lwowa wczoraj rano, wieczorem namiestnik p. Zaleski i delegaci lwowscy, a dziś rano marszałek hr. Jan Tarnowski.

* **Mianowania.** Rada szkolna kraj. zamianowała Stanisława Wuffkę rzeczywistym nauczycielem w Glinnie; Teodora Chmielnika w Szmitkowie; Marję Leitner w Psarach; Marję Bilwin w Olchowcu.

* **Nadanie stypendjów.** Kuratorja ustanowienia stypendyjnego ś. p. dr. Jana Towarnickiego nadała uchwałą z dnia 26. kwietnia 1887 z powyższej fundacji cztery stypendja, przeznaczone dla krewnych lub imienników ś. p. fundatora: Adamowi Witoldowi dw. im. Towarnickiemu, uczniowi klasy I. szkoły pospolitej im. św. Marji Magdaleny we Lwowie, Adamowi Towarnickiemu, uczniowi klasy I. szkoły pospolitej w Zbarażu, Alfredowi Józefowi dw. imion Towarnickiemu, uczniowi klasy II. II-go gimnazjum we Lwowie i Aleksandrowi Bronisławowi dw. imion Hirschbergowi, uczniowi klasy II. IV-go gimnazjum we Lwowie, dwom pierwszym w kwocie po 150 zł. dwom ostatnim po 200 zł. w. a. rocznie.

Trzy stypendja zaś, przeznaczone dla uczniów nienależących do rodziny ś. p. fundatora, nadano powyższą uchwałą: Eliaszowi Marcjanowi dw. imion Dembińskiemu, uczniowi klasy IV. gimnazjum w Rzeszowie, Ignacemu Zielińskiemu, uczniowi klasy IV. tegoż gimnazjum, obydwom po 150 zł. rocznie i Edwardowi Julianowi Wilhelmowi trojga im. Nowakowi, słuchaczowi I-go roku wydziału medycznego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w kwocie 200 zł. rocznie.

* **Zmarli.** Witold Mogilnicki, jeden z najzacniejszych obywateli Wołynia, ożeniony z Kamillą z Mężeńskich, długoletni marszałek krzemieniecki, wygnaniec i opiekun wygnańców na Syberji, zmarł 23. b. m. Pogrzeb odbędzie się w sobotę 28. b. m. w Kuniowie.

W Pradze zmarł 23. b. m. znany diagnostyk profesor medycyny dr. Hamernik w 77. roku życia.

W Bernie zmarł spensjonowany feldmarszałek-porucznik Kubin.

* **P. Konstanty Mańkowski,** artysta-malarz, na drugiem posiedzeniu sądu konkursowego imienia Józefa Brandta, które się odbyło w Krakowie w ubiegłą niedzielę, otrzymał za obraz swój p. t. „Cud św. Piotra" nagrodę konkursową w kwocie 600 zł.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się — zamiast programem zabaw na dzień 21. maja zapowiedzianego odczytu naukowego — w piątek dnia 27. b. m. wieczorek muzykalny, urządzony przez p. Wilhelma Czerwińskiego, na który pp. członkowie kasyna mają wstęp wolny. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek do godziny 4. popołudniu.

* **Z uniwersytetu.** P. Grzegorz Jarosław Kahanowicz-Turzański, rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień dr. nauk lekarskich, a p. Maurycy Pamm, rodem z Krakowa, stopień dr. praw.

* **Festyn „Sokoła"** na górze Zamkowej odbędzie się d. 5. a ewentualnie 9. czerwca br.

* **Krajowe Towarzystwo spożywcze** we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Pod tą nazwą zawiązano wczoraj nowe stowarzyszenie w miejsce upadłego Towarzystwa spożywczego. Inicjatorami tego nowego Towarzystwa są pp. dr. Till i dr. Zgórski, który zagaił wczoraj zgromadzenie w tym celu zwołane, wyłożywszy potrzebę istnienia tego rodzaju stowarzyszenia we Lwowie. Przewodniczącym obrano p. J. K. Janowskiego; dr. Till przedstawił zebranym projekt statutu nowego Towarzystwa, który różni się od statutu upadłego Towarzystwa spożywczego zasadniczo w kilku punktach, określono mianowicie zakres działalności nowego stowarzyszenia i ograniczono władzę dyrekcji. Udziały członków mają wynosić po 50 zł. Towar będzie dostarczany tylko członkom towarzystwa. Władzą jego jest walne zgromadzenie, które wybiera radę zawiadowczą, a ta mianuje jednego dyrektora i jednego zastępcę tegoż. Projekt statutu zgromadzenie przyjęło, poczem wybrano pp. Janowskiego, dr Tilla i Terenkoczego do komisji, która zająć się ma zarejestrowaniem towarzystwa i wprowadzeniem go w życie. Zebrani podpisali wczoraj w obecności rejenta p. Szemelowskiego akt założenia nowego stowarzyszenia i deklarowali 33 udziałów.

Towarzystwo wejdzie w życie bez względu na to, czy dawne będzie istniało dalej czy zostanie zwiniętem, na każdy sposób będzie staraniem nowego zarządu, który na przyszłem zgromadzeniu zostanie wybrany, przeprowadzić sanację dawnego towarzystwa, którego członkowie, jeżeli zobowiązali się złożyć nowe udziały w celu jego sanacji, pragnąc wstąpić do towarzystwa nowozałożonego, swoje deklaracje wycofać powinni.

* **Dla zorganizowania** straży obywatelskiej podczas pobytu arcyksięcia Rudolfa we Lwowie, odbyło się wczoraj zgromadzenie poufne delegatów stowarzyszeń i korporacyj, na którem postanowiono do soboty 28. b. m. utworzyć odpowiednie kadry straży obywatelskiej we wszystkich warstwach mieszkańców Lwowa.

* **Obowiązkową asekurację** od ognia w sposób dobrowolny przeprowadza obecnie marszałek pow. sokalskiego p. Stanisław Polanowski. W tym celu 40 gmin wiejskich przystąpiło do rokowań z towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń. P. Polanowski jest członkiem rady zawiadowczej kraj. Związku straży ochotniczych, i już z. r. zapewiedział, że dołoży starań, aby w powiecie swoim zaprowadzić ogólne ubezpieczenie od ognia.

* **Słuchacze politechniki wiedeńskiej** z piątego roku inżynierji, w liczbie 21 pod przewodnictwem profesorów Rzihy i Rebhana von Aspernbruck, bawili w Krakowie. Przybyłych w sobotę powitał na dworcu imieniem towarzystwa technicznego radca namiestnictwa p. Matula wraz z członkami zawiązanego celem przyjęcia gości komitetu techników, p. Niedziałkowskim, Szczepaniakiem i kilku innymi. W sobotę wieczorem zaznajomili się technicy krakowscy z gośćmi, a w niedzielę ci ostatni rozpoczęli zwidzanie pamiątek i osobliwości Krakowa. Zwidzono Wawel, skarbiec, muzeum Czartoryskich, gdzie goście oglądali nagromadzone cenne zabytki itd. Po południu goście pojechali na kopiec Kościuszki, a ztąd na Bielany, gdzie podejmowali ich podwieczorkiem OO. Kameduli. Wracających w Woli Justowskiej oczekiwał komitet. — W dniu pogrzebu ś. p. Zyblikiewicza umieszczono gości na wieży ratusza, zkąd doskonale widzieć mogli cały pochód. W południe pojechali do Wieliczki, gdzie na ich przyjęcie wspaniale oświetlono saliny. Wieczorem podejmowani byli przez urzędników budowy kolei obwodowej.

Wczoraj 24. b. m. zwidzali urządzenia miejskie, przypatrywali się próbie ćwiczeń straży ogniowej, oglądali aparat Talarda, walec parowy, rzeźnię miejską itd. Na Podgórzu zwidzali młyn parowy p. Barucha. Po południu obejrzeli trasę i budowę kolei obwodowej, a wieczorem w lokalu p. Kleina odbyła się uczta na cześć gości, którzy opuścili Kraków dziś we środę rano.

* **Nowa fabryka we Lwowie.** Przed miesiącem powstała we Lwowie przy ulicy Gródeckiej l. 9. fabryka makaronu włoskiego pani Matyldy Grzybińskiej. Urządzenie tej fabryki jest nader zajmujące. Mąka wchodzi do jednej z maszyn, wewnątrz emaliowanej, zkąd przechodząc kolejno przez inne maszyny wychodzi w końcu w formie rozmaitego rodzaju makaronów do suszarni, nie będąc prawie rękami dotykana. Ztąd pochodzi, że wyrób jest bardzo czysty. Jakkolwiek fabryka ta zaledwie od miesiąca jest w ruchu, widzieliśmy znaczniejsze zamówienia dla pierwszorzędnych handlów z Krakowa, a nawet i zamówienia z Wiednia. Fabryka powyższa sprzedaje wyroby te w opakowaniu kartonowem, bardzo gustownem, ze swoją etykietą, wagą i ceną oznaczoną, przez co uchyla się możliwe zanieczyszczenie towaru. Dotychczas sprzedawano makaron włoski w handlach po 58 do 64 ct. za kilo; ten makaron, najprzedniejszej jakości, notuje fabryka na swych półkilowych pakietach po 20 centów. Wyroby rosołowe zaś sprzedawane dotychczas kilo po 72 cent. sprzedaje fabryka powyższa $^1/_4$ kilową paczkę po 11 centów bez różnicy. Fabryka urządziła w tutejszych pierwszorzędnych handlach korzennych składy wyrobów swych po cenach powyżej podanych.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Ostrowy baranowskie, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Dzieciobójstwo.** Policja uwięziła Ludwikę Jung, sługę, liczącą lat 24, która swe niemowlę wrzuciła d. 15. b. m. wieczorem do kanału w miejscu swej służby, pod l. 17 przy ulicy Kopernika, gdzie też odszukano zwłoki tego dziecięcia płci męskiej.

* **Przejechanie.** Klemens Wasyluk, woźnica prywatny, najechał onegdaj po południu wracającą ze szkoły 9 letnią Zofię Ihnat, córkę woźnego sądowego, na ulicy Żółkiewskiej. Obalone na ziemię dziecko dostało się pod konie i odniosło znaczne obrażenia na głowie i rękach.

* **Kradzież.** Niewyśledzeni złodzieje podkopali się w nocy do składu p. Jana Wagemana przy ul. Kościopalnej, zkąd zabrali zabrali znaczną ilość narzędzi budowlanych.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 25. maja. Zgubiono 10 dukatów owiniętych w papier na ulicy Hetmańskiej — złotą sylwetkę formy książeczki znaczoną H. K., wartości 15 zł. — złotą broszę o dwóch pałeczkach, połączonych trzecią pałeczką przez środek, wartości 8 zł. — torbeczkę skórzaną pugilaresową z napisem kupieckiej firmy maszyn do szycia Neidlingera, z wekslami i dokumentami.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od SW przez W do N, stan nieba był zmienny. Wczoraj do nocy mieliśmy pogodę, poczem około godziny 12. w nocy zaczął padać deszcz i padał w nocy i dziś rano. Opad jego mierzony dziś o 8. rano wynosi 13.5 mm. — Średnia temperatura doby była 11.7° C., najwyższa 16.4° C., najniższa w nocy 6.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 764.7 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj między Wilnem a Kijowem i wynosiła 755—760 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 775—770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Algierze.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 25. maja.

Wiatr o zmiennym kierunku, od NE do SE, średnia temperatura doby około 13° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, deszcz, lecz opad prawdopodobnie nieznaczny.

* **Jutro** d. 26. maja: św. Filipa Nerensza — św. Izydora m.

— **Profesor Billroth** wstał z łóżka. Rekonwalescencja postępuje.

— **Z Budapesztu** donoszą: Kasjer zakładu dla sierot, Zanto, w Raab, został suspendowany z powodu defraudacji 12.000 zł. Jego następca Horwath zdefraudował jeszcze większą sumę, a gdy przyszło skontro, wskoczył do Dunaju i utopił się.

— **Ostatni zaporożec** żyje jeszcze, jak donoszą *Mosk. Wied.*, we wsi Czernysówka, gub. jekatery-

nosławskiej. Jest nim Iwan Rossołoda, obecnie staruszek 117-letni. Rossołoda jest wzrostu wysokiego, szczupły, nosi brodę i długie włosy, które gdzieniegdzie pokrywa siwizna.

„MALARIA."

Henryk Rochefort, demagog z koroną hrabiowską, gromił Napoleona III. w prasie i ranił nieprzyjaciół w pojedynkach. Później zaczął walczyć z etyką społeczną w powieści. I tu także płynie zjadliwość pióra dziennikarskiego i lśni ostrze szpady awanturniczej.

Natura ludzka jest ułomną a społeczeństwa ludzkie mają całe fazy upadku. O tem najlepiej wiedzą ci, co wskutek tego cierpią. Fatalizmy rasy i choroby woli odbijają się ciężko i na jednostkach i na narodach.

Ale czy jest wyjście i czy jest wybawienie? Etyka religijna zarówno jak i filozoficzna woła, że każda istota padająca lub upadła może się odrodzić przez kult cnoty. Rzecz to niezawodnie niełatwa. Jeżeli bowiem choroba przeszła już w szpik duszy i w kość ciała, to walka będzie tylko tragicznem pasowaniem się woli z niemocą; wyłoni ona czasami jasne chwile, ale w końcu zagrzebie.

Lecz rozchodzi się o tezę.

Owoż zasada Rocheforta niewysłowienie jest smutna. Niema wybawienia z grzechu. Niema i nie będzie, bo jeżeli tylko kropla jadu zapadła w duszę człowieka, trucizny nie wytępi żadna już medycyna wychowawcza. Może być paroksyzm cnoty, ale nie będzie namiętności.

Przedstawicielką zrozpaczonej tej tezy wichrzyciela społecznego jest kobieta. Naturalnie, że kobieta. W życiu i w sztuce, w wyobrażeniach ludów i w ideałach genjuszów i to co piękne i to co brzydkie, występuje przeważnie w kształtach niewieścich.

Jak się nazywały dawniejsze kobiety poezji? Były one gwiaździste jak „Uranja" Tiedgego albo obłoczne jak „Ellis" Turgeniewa. Nie wszystkie kobiety w życiu pochodzą z nieba, ale to, że w sztuce miały aureolę, było ukojeniem i stawało się nadzieją. A jak się nazywa bohaterka Rocheforta? „Malarja." Co jest malarja? Febra włoska. Więc, według Rocheforta, wszystko jest gorączką i wszystko jest zgnilizną.

Treść powieści? Nie wszystko da się odwzorować. Trzeba się ubrać w rękawiczki i patrzeć przez gazę.

W pałacu Luksemburg znajduje się mistrzowski obraz Héberta. Przed malarją ucieka na łódce grono ludzi, a na pierwszym planie dziewczyna młoda, blada, przystojna z czarnemi, dużemi oczami, w których pali się z rzewie śmierci. Jest stracona.

Straconą jest i Emmelina, bohaterka Rocheforta. Zkąd pochodzi i jaka jej przeszłość? „Dama z kameljami" Dumasa wobec niej to święta. Prędzej przypomina ona rodowód Marji z „Tajemnic" Suego a właściwie jest gorszą. Nareszcie w 18 r. życia znajduje się w domu, w którym na ścianie wisi kopia obrazu Héberta. Ponieważ łudząco jest podobną do dziewczyny z obrazu, zyskuje miano „Malarja." To imię zostaje jej na całe życie i ten termin jest znamieniem wszystkich kobiet świata i całej cywilizacji ludzkości. Dziękuję.

Emmelina wychodzi za mąż. Poznaje starego bankiera, a żeby zmylić ślad swego pochodzenia i sposobu życia, każe jednemu ze swych przelotnych przyjaciół sfałszować metrykę. Wszystko w porządku. Bankier przed śmiercią przywołuje swego spadkobiercę, siostrzeńca, i wyraża życzenie, aby zaślubił Emmelinę, bo go inaczej wydziedziczy. Nie potrzebował grozić; siostrzeniec dawno już kocha bohaterkę. Jest więc drugie wesele i Malarja wchodzi w życie nowe.

Na wsi, gdzie została matką, budzi się w niej w ciągu dwuletniego pobytu tęsknota za uczciwością. Wstyd pali jej oblicze a skrucha rozpiera piersi.

Z tak odrodzoną duszą wraca do Paryża. Jej mąż jest posłem. I zdarza się wypadek, który odrazu niweczy piękne urojenie rehabilitacji. Na balu u ministra jakiś mężczyzna młody oka z niej nie spuszcza. Kto to jest? Malarja przypomina go sobie z domu, w którym na ścianie wisiała kopia obrazu Héberta.

I cóż robi? Ta neofitka cnoty dla salwy pozoru popełnia zbrodnię. Postanawia zgubić młodego człowieka. Nic łatwiejszego. Z jej namowy mąż wytacza mu proces finansowy i Réne idzie niewinnie do kryminału. Jest uratowaną.

I cóż dalej? Trwa dalej paroksyzm cnoty, okupiony nikczemnością. Ale fatalizm, ale malarja, tkwiąca w żyłach ludzkich, zwycięża nareszcie. I znowu nic łatwiejszego. René zostaje uwolniony, a przyczynił się do tego mąż Emmeliny. Młody człowiek przychodzi do niego, aby mu podziękować za skrócenie męki. Młody człowiek zaczyna częściej bywać. Malarja znajduje, że jest bardzo przystojny. I powtarza się ta sama historja, na którą ongi patrzała z obrazu Héberta dziewczyna o płomienistych a rozchorzałych oczach.

Koniec powieści. Ale jak echo po burzy zostaje po tej noweli hańby kobiecej zasada, teza, że wszystko jest nikczemne i niepoprawne.

Pod względem artystycznym praca ta radykała paryskiego nie zasługuje właściwie na krytykę. Można mieć miejscami pobłażanie dla Małgorzaty u Dumasa i można mieć zawsze współczucie dla Armanda, ale na widok zapowietrzonego świata „Malarji" zimno nam i wstrętno. Kogo obchodzą, komu puls podniecą walki tej Emmeliny? Ta *Venus vulgivaga* jest straconą i niech będzie straconą i Rochefort ma rację, że grzech jest jak zaraza, ale nie u wszystkich.

Bywają grzechy, które są jako grzyby jadowite, i bywają grzechy, które są jako kwiaty, na które padła kropla trucizny. I jeden promień słońca nieraz wystarczy, aby im oddać barwę i świeżość. Tem słońcem jest wychowanie i wewnętrzna praca nad sobą, zdrowy, serdeczny idealizm i kult woli.

I dla czego zwracam się dość często do jadowitych grzybów literatury europejskiej? W skutek reakcji. Pragnąłbym, aby świat cały potępił te wieszczenia wszechpogardy, które nam zatruwają i tak już niewesołe życie. *Stb.*

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Lwów przesycił się już widocznie „Dzwonami z Corneville", utworem będącym niegdyś tak bardzo *en vogue* i który dziś jeszcze, pod względem libreta i muzyki, zajmuje bez wątpienia jedno z pierwszorzędnych miejsc w całym katalogu operetek. Publiczności było niewiele.

Drugi występ p. Laskowskiego wypadł równie dobrze, jak jego pierwszy debiut. Pełna dystynkcji gra, zupełnie prawidłowa dykcja i poprawny śpiew, zjednały mu ze strony nielicznych słuchaczów tak huczne oklaski, że zdawało się, jakby cały teatr był zapełniony.

„Gasparda" zalicza p. Myszkowski do swych popisowych partyj, czego też dowiódł i na wczorajszem przedstawieniu. Humor p. Piaseckiego (wójt) ma niestety to do siebie, że nikogo nie rozwesela. P. Recki (Grenicheux) starał się być swobodnym w grze, co do głosu jednakże był bardziej niż kiedykolwiek niedysponowanym, mocno też dystonował niemal przez wszystkie akta.

Parą nroczych dziewoi normandzkich była panna Praun i pani Radwan. Grę ich i śpiew nagradzano kilkakrotnie oklaskami. (*d.*)

Dziś we środę na dochód towarzystwa „Przymierze Braci": I. Uwertura, wykona orkiestra teatralna. II. „Zrzędność i przekora", komedja Fredry. III. Wyjątek z „Kapelana". IV. „Nowa Francillon", fraszka Abrahamowicza i Ruszkowskiego. V. Wyjątek z „Maskoty". VI. Nr. 36 i 37, komedja.

Jutro: „Kapelan", piątek: „Marnotrawca", sobota: „Baron cygański", niedziela: „Palestrant" (ostatnie przedstawienie operetki), poniedziałek: „Marnotrawca".

— W i e c z o r e k m u z y k a l n y p. Wilhelma Czewińskiego z uprzejmym współudziałem Chóru damskiego, panien: Babińskiej, Ulenieckiej i Cybulskiej i panów Janikowskiego, Kiczmana, S., dwunastki „Echo" i orkiestry pułku Packeny pod dyrekcją kapelmistrza p. Falla odbędzie się w piątek dnia 27. bm. z następującym programem:

1. Mendelsohn. Uwertura „Hebrydy" na 8 rąk — odegrają panny Uleniecka i Cybulska i panowie S. i Czerwiński. 2. Czerwiński. Dwie pieśni — Op. 10. — Słowa Heinego — odśpiewa p. Kiczman. 3. Chopin. „Balada as dur" — odegra panna Uleniecka. 4. a) Tosti. „Non turno", b) Czerwiński. Mazurek — odśpiewa panna Babińska. 5. Chór — odśpiewa dwunastka „Echo". 6. Deklamacja — wygłosi p. Janikowski. 7. Czerwiński. „Wieczór — Noc — Poranek" — poemat symfoniczny I. część: a) Zachód słońca, b) Po skończonej pracy, c) Piękność natury, p) Powrót do chat, e) W siole — odśpiewa chór damski i dwunastka „Echo" z akompaniamentem orkiestry.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń d. 23. maja. Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego przypędzono 3375 sztuk opasowego i 748 sztuk chudego, ogółem 4123 sztuk bydła, pomiędzy temi z Galicji przypędzono 1374 sztuk opasowych i 138 chudych; z Bukowiny 132 sztuk opasowych wołów. Ogółem przypędzono 704 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono 602 sztuk więcej. Przebieg targu był miernie ożywiony. Ceny w ogóle nie zmieniły się. Niesprzedano tylko 22 sztuk. Płacono galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 48 do 52 zł., towar przedni po 53 do 55 zł., węgierskie po 50 do 52 zł., towar przedni po 53 do 55 zł., wyjątkowo po 56 do 58 zł., z innych krajów po 50 do 55 zł., towar przedni po 56 do 60 zł., wyjątkowo po 62 zł., bydło chude po 44 do 46 zł. za cetnar metryczny towaru zabitego, a 28 do 90 zł. za sztukę.

Ostatnie notowania produktów.
z d. 25. maja 1887.

Lwów: pszenica 8.30 do 8.75, żyto 5.20 do 5.80, jęczmień 3.80 do 6.—, owies 3.85 do 4.50, groch 5.— do 7.25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.— do 9.10, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 8.20 do 8.65, żyto 5.20 do 5.65, jęczmień 3.70 do 5.70, owies 3.75 do 4.50, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.10 do 8.60, żyto 5.— do 5.50, jęczm. 3.50 do 5.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.55 do 9.—, żyto 5.75 do 6.10, jęczmień 3.90 do 6.—, owies 4.— do 4.55, groch 5.— do 8.—, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 22.70 do 24.25.

Usposobienie mdłe, zniżka na całej linii.

Telegramy targowe z d. 24. maja.

W i e d e ń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.37 do zł. 25.50.

B u d a p e s z t: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.98 do zł. 8.08; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

B e r l i n: Pszenica żółta na maj. 184.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 43.30 m.; olej rzepakowy —.— m.

P a r y ż: Mąka za 159 kilo 57.60 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 5.90, na maj 5.90, na sierp.-grudzień 6.20, Antwerpia na maj 14.7/8, Nowy-York 6 5/8, Filadelfia 6 5/8.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Budapeszt d. 25. maja. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś i zamieszkał w zamku Budzińskim.

Paryż d. 25. maja. Sprzedaż djamentów koronnych została zakończoną. Uzyskano razem 6,846.000 franków.

Petersburg d. 24. maja. Komenderujący rosyjskiej floty wojennej Wielki książę Aleksy Aleksandrowicz odbył wczoraj pierwszy przegląd okrętów baltyckiej floty wojennej. W przemowie swojej do żołnierzy floty powiedzieć miał między innemi, że Rosja otoczoną jest w tej chwili ze wszech stron nieprzyjaciółmi, że się jednak tychże wcale nie obawia, ponieważ w związku z Francją górowałaby nad tymi nieprzyjaciółmi.

Telegramy „Gazety Narodowej".
(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 25. maja. Izba posłów załatwiła na wieczornem posiedzeniu budżet ministerstwa rolnictwa.

Paryż d. 25. maja. Po doznanym zawodzie ze strony wszystkich kombinacyj, zwrócił się Grevy do Floqueta z propozycją utworzenia nowego gabinetu. Floquet zażądał 24 godzin czasu do namysłu. Zapewniają, że zamierza on zatrzymać tych dotychczasowych ministrów, którzy chcą pozostać. Develle, Goblet i Dauphin ustąpią. Floquet objąłby tekę ministerstwa spraw wewnętrznych. Dotąd wzbrania się Flourens pozostać w ministerstwie spraw zagranicznych.

Według *France*, rozwinie nowy gabinet stanowczy program reform i zapowie, że rząd użyje wszelkich usiłowań, aby doprowadzić do przyjęcia ustaw wojskowych. Grupa oportunistów zdaje się być nieprzychylną projektowanemu gabinetowi, natomiast radykały i skrajna lewica przyrzekają mu swoje poparcie. Prawica oświadcza, że wystąpi przeciw nowemu gabinetowi.

Paryż d. 25. maja. *Liberté* pisze: Uwięzienie dwóch ajentów wschodniej kolei żelaznej przez władze niemieckie w Montreux, jest faktem małej wagi i nie może dać powodu do komplikacyj. Także i *Temps* utrzymuje, że legalnie i według wszelkiej formy przeprowadzone uwięzienie nie będzie przedmiotem dyplomatycznego zajścia.

Londyn d. 25. maja. Izba gmin odroczyła się do 6. czerwca.

Petersburg d. 25. maja. Ukaz carski do senatu zawiera postanowienia o nabywaniu i użytkowaniu nieruchomych majętności przez cudzoziemców w Polsce, Besarabii; w guberniach: wileńskiej, witebskiej, wołyńskiej, grodzieńskiej, kijowskiej i kowieńskiej, w Kurlandji, Liflandji, w Mińskiem i na Podolu. Skutkiem tych postanowień nie wolno cudzoziemcom nabywać nieruchomości, celem użytkowania tychże poza obrębem portów i miast. W Polsce nie mogą cudzoziemcy zewnątrz miast zajmować się zarządem majątków.

Ograniczenie praw cudzoziemców nie ogranicza się na najem domów, pomieszkań i wil. Dziedzictwo nieruchomości w prostej linii i pomiędzy małżonkami jest prawnie dozwolonem, jeśli spadkobierca był osiedlony w Rosji przed ogłoszeniem ukazu, w przeciwnym razie musi cudzoziemiec po trzyletnim terminie sprzedać posiadłość Rosjaninowi, co gdyby nie nastąpiło, to wówczas zostanie posiadłość ta zlicytowaną za najwyższą cenę, a otrzymana suma dostanie się spadkobiercom w udziale.

Berlin d. 25. maja. Przybył tu w. książe toskański. Na dworcu powitali go serdecznie: ks. Wilhelm, ks. Meiningen i personal poselstwa austrjackiego. Gość stanął w pałacu królewskim, gdzie była ustawiona kompania honorowa.

Paryż d. 25. maja. Bardoux, Ferry i przywódzca prawicy bar. Mackau odwiedzili wczoraj prezydenta Grevego i obstawali przytem, że ze względu na politykę zewnętrzną nie podobna, aby powoływał Floqueta do objęcia rządów. Oświadczyli oni, że patrjotyzm nakłada na nich i na przyjaciół ich obowiązek protestowania przeciwko temu. Zapatrywania na ostateczny wynik rokowań z Floquetem są bardzo rozmaite.

Berno (Szwajcarja) d. 25. maja. Zgromadzenie związkowe zwołano na dzień 6. czerwca. Rada związkowa żąda kredytu 840.000 franków na sprawienie znaczniejszej liczby 8.4 centimetrowych dział ciągniętych.

Petersburg d. 24. maja. Z powodu odpowiedzi Tiszy na interpelację Iraniego pisze *Journal de St. Petersbourg*: W wywodach swoich Tisza ściśle przestrzegał ostrożności, ubolewamy jednak, iż chwili obecnej nie uznał jeszcze za stosowną do ocenienia rozmaitych okresów rokowań, a jednakowoż udało się mu, że ze względów parlamentarnych czy wyborczych musi się zapuścić w wywody, które z konieczności były niezupełne i stronnicze. Nie chcemy pójść w ślady Tiszy i wolimy ponownie wyrazić nadzieję, że gabinety dalej będą stanowczo postępować drogą, jakiej ogólna potrzeba porozumienia i pokoju wymaga.

Rzym d. 25. maja. W przedwczorajszej alokucji wskazał papież na osiągnięty pokój religijny w Prusiech i wyraził nadzieję, że w innych częściach Niemiec, mianowicie w Hessen-Darmstadt dadzą się osiągnąć pomyślne rezultaty. — W k o ń c u w y p o w i e d z i a ł p a p i e ż ż y c z e n i e, a b y i W ł o c h y k o r z y s t a ł y z p o j e d n a w c z e g o u s p o s o b i e n i a, j a k i e o ż y w i a p a p i e ż a, ż y c z y o n b o w i e m s o b i e s z c z e r z e, a b y W ł o c h y u s u n ę ł y n i e s z c z ę s n ą z w a d ę z p a p i e z t w e m p r z e z z a p r o w a d z e n i e t a k i e g o s t a n u r z e c z y, g d z i e b y p a p i e ż n i e b y ł p o d d a n y m ż a d n e g o m o c a r s t w a i u ż y w a ł p e ł n e j i p r a w d z i w e j w o l n o ś c i, c o w n i c z e m n i e n a r a ż a ł o b y i n t e r e s ó w W ł o c h, a s i l n i e w s p a r ł o b y i c h p o m y ś l n o ś ć.

Bukareszt d. 25. maja. Z okazji skrutynium ściślejszego wyboru z 2 kolegium w Gałaczu przyszło przedwczoraj do zaburzeń. Jedna osoba została ranioną wystrzałem z rewolweru przez pewne indywiduum greckiego pochodzenia. Przedsięwzięto kilka aresztowań.

Ateny d. 24. maja. Położenie na Krecie jest jeszcze ciągle krytyczne, ponieważ Porta nie chce zadość uczynić życzeniom zgromadzenia narodowego. Gubernator zagroził stanem oblężenia w razie, jeżeli deputowani chrześciańscy nie zechcą wziąć udziału w obradach. Wzburzona ludność chrześciańska przygotowuje się zatem podobno do zbrojnego oporu.

Charleroi d. 25. maja. Zaprzestanie robót rozprzestrzeniło się wczoraj na kilka nowych kopalni węgla. Bandy złożone z 300 do 400 strejkujących przeciągały z czerwonym sztandarem przez rozmaite miejscowości. Rozprószyła je żandarmerja przy pomocy wojska. Obecnie został porządek wszędzie przywrócony, a w Levant Flean powróciło do pracy 300 robotników.

Konstantynopol d. 25. maja. (Doniesienie „Biura Reutera") Niezałatwionym punktem w anglo-tureckiej konwencji w sprawie Egiptu jest ewentualność operacji wojskowej przez kanał Suezki.

Konstantynopol d. 25. maja. Za pośrednictwem Rady administracyjnej długu publicznego, zaproponowała Porta bankowi Otomańskiemu wydanie tytułów w sumie 3,500.000 funtów tureckich (30 milionów zł.), zagwarantowanych zamiast taksą od owiec, dochodami ceł.

Przyjechali do Lwowa
dnia 25. maja 1887:

Hotel Żorża. A. Cielecki z Hadynkowiec. W. Postruski z Wojniłowa. J. Wernicki z Lachowiec. A. Czechówna z Krakowa. Z. Komornicki z Zawadki.

Hotel Europejski. T. Knoll z Rosji. A. Hirner z Wiednia. L. Fuchs z Budapesztu. B. Seroz z Bilska.

Hotel Angielski. J. Miączyński z Palikrow. S. Chojecki z Krakowa. W. Antosiewicz z Jaworowa. B. Juszczewski z Rudy. A. Stankowicz z Sulin.

Hotel Francuski. Hr. L. Cigalla z Ispas. E. Rozwadowski z Wiązowy. Dr. F. Obtułowicz z Buczacza. E. Prokopowicz z Królestwa. K. Kopacz z Stanisławowa. F. Hacker z Rudnik. A Virag z Budapesztu W. Bram z Wiednia. F. Freund z Wiednia. B. Kopciuch z Ławocznego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 25. maja. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205.50	209.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	222.—	225.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	284.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	99.15	100.15
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101.60	102.60
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96.—	97.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.70	101.70
" kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.70	101.70
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92.50	93.50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.50	105.50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.88	6.—
Dukat cesarski	5.92	6.03
Napoleondor	10.06	10.16
Półimperjał rosyjski	10.34	10.45
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.13¾	1.15¾
100 marek niemieckich	61.90	62.60
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 25. maja godz. 10 min. 40 przed południem. Akcje kredytowe 281.15. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 206.75, Kolej południowa 76.25, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 101.97, Napoleondor 10.09. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie ciche.

Berlin dnia 24. maja godzina 5 min. 10 popoł. Rosyjs. banknoty 183.75, Akcje kredytowe 452.—, Lombardy 140.—, Galicyjskie 83.—. Pożycz. wschod. 56.60. Austrj. banknoty 160.15

Paryż 3% Renta 80.57.

Wiedeń dnia 24 maja godz. 1 min. 45. popoł, Alpiny 17.—, Węg. akcje kr. 284.50, Anglo-Austr. 108.—. Unionbank 206.50, Kolej Kar. Lud 207.—, Nordb. 249.50, Kolej Połud. 76 , Kolej Alföld 182.—, Kolej p. Elżb. 227.25, Kolej lw.-czern. 223.—, Węg. Nordost. 165.75, Wied. Communallose 126.50, Tytoniowe —.—, Galic. indemn. 104.75. Elbetal 162.—, Węg cis. losy r. 123.—, Länderbank 230.25, Złota renta węg. 4% 102.—, Bankverein 90.50, Ros. rubel pap. 1.14.50 Losy węg. 120.—, Usposobienie ospałe.

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW

pod „Czarnym psem“  pod „Czarnym psem“

JÓZEFA HANKE we Lwowie

Rynek l. 38, we własnym domu — poleca

OLIWĘ DO MASZYN

wszelkie gatunki do każdego użytku:

Smarowidło do osi żelaznych,
Materjał de czyszczenia i spajania maszyn,
Pasy skórzane da maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Pasy lniane napuszczane do maszyn,
Rzemyki do szycia pasów,
Śruby do rzemieni,
Nity do rzemieni,

Klucze do śrub, Gurty do maszyn. Węże gumowe, i różne inne potrzebne artykuły techniczne po najtańszych cenach.

Wysyła na żądanie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich, bezpłatnie franco porto.

UWAGA. Pozwalam sobie zwrócić uwage Szan. P. T. odbiorców, że tylko prawdziwe **Oleje oliwne** wprost sprowadzam i za doskonałość i jakość tychże zaręczam; utrzymuję i inne rodzaje oleju na składzie także w dobrych i pewnych jakościach, z których i najtańsze swemu celowi są odpowiednie. — Na żądznie wysyłam chętnie beplatnie wzory od najtańszych do najlepszych prawdziw. olejów w nsortowanym wyborze.

Jubiler i Złotnik

JAN JARZYNA,

Lwów, Plac Marjacki Hotel
2183 **Europejski** 4—10

poleca znaczny zapas biżuterji własnego wyrobu i srebra stołowego. Pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne i wszelkie zamówienia wykonnie we własnej pracowni w jak najkrótszym czasie.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

Bank hipoteczny

sprzedaje

po kursie dziennym

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% Premiowane

Listy Hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się odwrotną pocztą bez prowizji. 1762 9—?

Magazyn sukien męzkich

G. STÖRERA

we Lwowie plac św. Ducha l. 10.

poleca

Na sezon letni

będące na składzie gotowe suknie dla dorosłych mężczyzn jako też i dla dzieci.

Zamówienia podług miary, uskutecznia w najkrótszym czasie podług najnowszych żurnali po cenach bardzo przystępnych. 2200 2—4

Na sezon teraźniejszy

sprowadziłem do mego od przeszło 25 lat P. T. Publiczności znanego handlu, **wybór najmodniejszych towarów bławatnych, płóciennych, sukiennych, jedwabnych** jakoteż **dywanów perskich i bielizny stołowej**, ze źródeł pierwszorzędnych i sprzedaję takowe po **najtańszych cenach**. — SKLEP mój znajduje się

pod l. 13., ulica Żółkiewska,

naprzeciw synagogi niemieckiej, wchód przez sień.

Z wysokiem poważaniem

Maier Widrich.

Kapelusze do żałoby zawsze ubrane na składzie.

Fabryka i skład Kapeluszów

słomkowych i filcowych

dla pań, mężczyzn i dzieci

istniejący od 27 lat **we Lwowie**

pod firmą

JÓZEF TEGISCHER

przy placu Marjackim l. 5. w hotelu Francuskim,

zaopatrzony w wielki zapas **wiedeńskich i francuskich kapeluszów damskich i męskich dla dzieci** na

sezon wiosenny i letni.

Magazyn i pracownia modniarska posiada obfity **wybór kapeluszy, ubranych damskich, bogaty wybór kwiatów paryskich piór**, rozmaitego gatunku inne **stroiki**, wchodzące w zakres moduiarski.

Zamówienia miejscowe i zamiejscowe załatwiają się najszybciej i najstaranniej tak co do wykonania, jak też gustu

po umiarkowanych cenach.

Kapelusze do żałoby zawsze ubrane na składzie.

MAGAZYN

J. Drexlera i Synów

 **LWÓW plac Kapitulny Nr. 2.** 

poleca

świeżo otrzymane

w wielkim wyborze

Płótna i stołową bieliznę,

z pierwszorzędnych fabryk

Dreliszki liberyjne i materacowe, Satyny i kretony francuskie najmodniejsze,

Bieliznę męzką,

także systemu dr. Jaegera.

POŃCZOCHY, SKARPETKI,

Schirtingi i Szyfony Schrolla Syna,

Pościel kompletną własnego wyrobu,

Łóżka żelazne.

DYWANY angielskie, kapy gobelinowe

pikowe i trykotowe

Kocyki na łóżka

Koce na konie Grefenberskie i systemu dr. Jaegera.

Webe King.

oryginalną, o 60 prct tańszą zaś równie trwałą jak płótna, sporządzoną z najprzedniejszej bawełnianej przędzy, tak zwanej „Drathgarn“.

Sztuka 20 met. 78 cent. szer na grubszą bieliznę zł. 7.—
„ „ 88 „ „ na cienką bieliznę, poszewki i prześcieradła . . . . zł. 8·50
Sztuka 15 met. 175 cmt. szer. na 6 prześcieradeł zł. 11·80
„ 15 „ 175 „ „ na 6 „ cienk. „ 13.—
„ 15 „ 200 „ „ na 6 prześcieradeł „ 12.80

Cenniki i próbki franco.

Rosyjski

olej na skóry

G. Scheidla w Moskwie. Wysokie ceny skóry spowodowały umiejętność szukania za środkiem, któryby skórze nadał większą trwałość. Po wielorakich próbach udało się w końcu wyrabiać rosyjski olej na skóry, który pod względem konserwowania i gibkości zupełnie odpowiada swemu celowi. Tenże nadaje gibkość starym butom itp. wtedy, skoro się nim takowe wysmaruje, skutkiem czego mięknie skóra jak gąbka. Przyszwy obuwia za pomocą posmarowania tym olejem stają się nieprzemakalne nie naruszając bynajmniej ewaporacji nóg. Ponieważ głównym zbytem są Szwecja, Norwegja, Anglia i Ameryka, dowodzi najlepiej, że rosyjski olej na skóry lepszym jest od oleju rybiego, który czyni skórę kruchą. W minucie wysycha — a skórę można glancować lub lakierować. Cena flaszki 60 ct., 1 złr. i 2 złr., kilo 4 złr. Jedyny główny skład dla całej Europy u 1—3

A. Pollak, we Wiedniu,

Pelikangasse nr. 12.



Brömer

Elmerhausen & Co.,

we Wiedniu,

II., Lichtenauergasse 1.

Skład angielskich bicyklów.

Nowo ulepszony

bicykl wojskowy,

wszędzie na łożyskach kulistych, zaniklowany, elegancki, trwały. Cena 135 zł., także na raty.

Ilustrowane katalogi gratis. Książka do nauki 20 ct. 1269a 18—60

Zakopane | U podnóża Tatr w Galicji

Stacja klimatyczno-lecznicza.

Dr. WENANTY PIASECKI

specjalista w hydroterapji, ortopedji i leczniczej gimnastyce

przyjmuje w tym roku tak jak lat poprzednich pacjentów do skombinowanego wodoleczenia (hydroterapji) w swoim zakładzie przyrodo-leczniczym na Klementówce w Zakopanem

od 1go Czerwca

i wysyła na żądanie kryty powóz zakładowy do stacji „Chabówki“ na koleji Transwersalnej. 2177 3—3

Poczta i telegraf w miejscu.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.

Flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer.

Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy

ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble.

Sztuka 3 ct.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.

Flakon 30 ct.

MIKOTON

niezawodny środek de wytępienia pluskw.

Flakon 50 ct.

Proszek perski (dalmatycki)

do wygubienia pcheł i t. p. owadów

Paczka 5, 10 ct.
Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych:

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Marjacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej.

W Krakowie: Sukiennice l. 20. **Czerniowce:** Rynek l. 2.

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

1556 6—12 ***HAY***, lekarz.

Krowianka do szczepienia dwojga dzieci wystarczająca **1** złr.

Główna wygrana

złr. 200.000 złr.

Ciągnienie 1. Czerwca b. r.

Węgierskie losy budowy tumu

(Bazylika)

sprzedaje po kursie dziennym także na spłaty miesięczne

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1. kwietnia 1887 r. począwszy**

we Lwowie

i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

$3^1/_2$% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
$4^1/_2$% „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1765 18—?

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93.) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, **na kaucje i wadja, są w tym kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1761 9—?

Wielki Bazar. Wrocław, Rynek 32.

MORITZ SACHS

c. k. nadworny dostawca.

Wszelkie nowości na sezon letni nadeszły już w ogromnym komplecie, które ze względu na ogromny wybór zwracają w każdym moim składzie na siebie uwagę.

W oddziale konfekcyjnym znajdują się gotowe **suknie kuracyjne, spacerowe i wieczorowe, paletoty i okrycia**, które podług najwykwintniejszych modeli paryskich wykończone są na sposób paryski; specjalność stanowią **suknie podróżne** i do **konnej jazdy** w guście angielskim.

Skład konfekcji białej i bielizny zaopatrzony jest w praktyczne jako też i bardzo eleganckie przedmioty wszelkiego rodzaju, jak również posiada **wielki skład stołowizny**, znanej z trwałości jako najlepszej z gwarancją firmy za dobry gatunek.

Skład meblowy posiada nadzwyczajnie wielki wybór przepysznych **pokryć meblowych, dywanów, portier i firanek.**

Oprócz tego poleca się wielki **skład jedwabnych materji na suknie i do przybrania, aksamitów i pluszy** oraz **materjałów wełnianych i bawełnianych najświeższej mody.**

Zamówienia na kompletne wyprawy są przyjmowane i takowe w jak najkrótszym czasie z wszelką dokładnością wykonywane; przy **kupnie całkowitych wypraw i umeblowań ceny towarów będą znacznie obniżone.**

Ekspedycja i korespondencja polska, francuska i niemiecka.

Próby rozsyła się na żądanie opłatnie. 2109 6—6

Wielki Bazar. MORITZ SACHS, Wrocław, Rynek 32.

c. k. nadworny dostawca.

NIEPRZEMAKALNE 1998 12—?

materje z loden i suknie z loden

z najlepszej styryjskiej wełny w naturalnych kolorach brunatnym, popielatym lub czarnym.

Lekki płaszcz na słotę z kapuzą	7 złr.	
„ „ do polowania lub podróży z kapuzą	10 „	50 c.
„ „ cesarsk lub okrywka z kapuzą	12 „	—
Wyśmienity menżyków	16 „	do 32 zł.
Styryjskie sakko lub jupka	10 „	„ 20 „
Całe ubranie męzkie	20 „	„ 30 „
Damskie żakiety lub paltoty	10 „	„ 20 „

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE z LODEN

dla mężczyzn, pań i dzieci 2 złr. 50 ct. do 4 złr.

Wszelkie gatunki męzkiej i damskiej loden, modelowane materje loden na metry lub w dowolnych sporządzonych ubraniach rzetelnie i spiesznie wysyła za pobraniem pocztowem handel sukna **Jan Günzberg, Graz, Styrja.**

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicji) stacja kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające. Kąpiele mineralne, borowinowe, iglicowe, tuszowe i rzeczne. Mleko, żętyca, *inhalatorium*. Znakomita stacja klimatyczno-żętyczna.

Sezon od 20. Maja do końca Września.

Lekarze dr. Kl. Dębicki i dr. Z. Rieger. 2137 8—?

Składy wód i przetworów zdrojow. u *pp P. Mikolascha, W. Goldbauma, E. Mendrochowicza we Lwowie, i we wszystkich aptekach na prowincji.*

Prospekta itd. rozsyła **Dyrekcja.**

8

Skład



c. k. uprzywilejow. FABRYKI

Ed. OBERLEITHNERA Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

poleca po stałych cenach według cennika fabrycznego:

Najlepszej jakości czysto lnianą

STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

Cwelichową, Jaquard i Adamaszkową w sztukach i garniturach.

Na 6 osób wraz ze serwetkami od złr. 3·70, 4. 4·50, 4·85, 5·10, 5·95, do złr. 40·70.

Na 12 osób od złr. 8·05, 9·05, 9·50, 10·40, 11·05, do złr. 72·0.

Na 18 osób od złr. 19·30, 21·30, 22·10, 23·45, 24·30, 25·95, do złr. 98.

Na 24 osób od złr. 27·10, 28·80, 29·80, 31·45, 32·60, do złr. 145·

Obrusy, serwety, desertki z frędzlą i bez, we wszystkich cienkościach.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)